

ARCHAIZMY W ŚWIETLE TEORII CYCERONA I KWINTYLIANA

Archaizmy — to przede wszystkim problem stylistyczny. Lecz stylistyka ani jako odrębna umiejętność, ani tym bardziej jako samodzielna dyscyplina w starożytności nie istniała. Pojedyncze zagadnienie stylistyczne lub całe ich kompleksy dochodziły do głosu w pracach z zakresu gramatyki, poetyki, krytyki literackiej, a zwłaszcza retoryki. U Rzymian cała niemal wiedza stylistyczna mieściła się w ramach teorii wymowy. System retoryczny składał się, jak wiadomo, z następujących części: *inventio* — wyznalezienie tworzywa mowy, *dispositio* (*collocatio*) — racjonalny układ materiału rzeczowego, *elocutio* — wysłowienie, *memoria* — opanowanie pamięciowe całości i *pronuntiatio* (*actio*) — sugestywne podanie słuchaczom (dykcja, mimika, gestykulacja i postawa mówcy). Problematyka stylistyczna zawarta była głównie w *elocutio*, tj. w tej części systemu, która zajmowała się oprawą językową utworu krasomówczego. Od stylizowanego wysłowienia wymagali teoretycy czterech zalet: poprawności i czystości językowej (*Latinitas*), jasności (*perspicuitas*), stosowności (*decorum*) i impresywności („ozdobności“ — *ornatus*). Niektórzy dodawali jeszcze piątą zaletę — zwięźłość. Czyniąc te zalety głównymi punktami swego wykładu, rozbudowali szeroko teorię środków impresji (*ornatus*) i teorię stosowności jako czynnika kierującego doбором tworów językowych w zależności od sytuacji. Analizę środków impresji językowej przeprowadzali według stałego szablonu: 1) efekty osiągnięte za pomocą pojedynczych wyrazów; 2) efekty wynikające z kombinacji i układów słownych. Obserwacja tekstów oraz zachodzących między nimi różnic w doborze środków językowych, zależnym od intencji autorów, do-

prowadziła teoretyków starożytnych do koncepcji stylów i stworzenia ich typologii. Typologia ta była w różnych czasach różna ¹⁾.

Teoria środków artystycznych (ornatus), z czasem ogromnie rozbudowana, i typologia stylów stały się podstawami, na których oparła się stylistyka antyczna ²⁾.

Człowi przedstawiciele retoryki rzymskiej, Ciceron i Kwintylijan, wśród wyrazów pojedynczych, nadających się do wywoływania efektów artystycznych, wyróżnili archaizmy, neologizmy i wyrazy przerośnięte. Jedną z wielu formuł, w których Ciceron wyróżnia te trzy kategorie wyrazów, brzmi: *Tria sunt igitur in verbo simplici, quae orator adfert ad illustrandam atque exornandam orationem: aut inusitatum verbum aut novatum aut translatum*. „Trzy są zatem rodzaje wyrazów pojedynczych, które stosuje mówca w celu przyozdobienia mowy i nadania jej blasku: albo wyrazy niezwykłe, albo odnowione, albo przerośnięte“ (de orat. 3, 152). Słowa te nasuwają pewną trudność natury terminologicznej. Dotyczy ona wyrazu *inusitatum*, który ma dla nas znaczenie zasadnicze. Trudność tę usuwa odwołanie się do tradycji greckich, na których opiera się doktryna stylistyczna retorów łacińskich, oraz komentarz samego Cicerona. Użyte tu wyrazy techniczne Cicerona są refleksem terminologii Arystotelesa, twórcy najstarszego dochowanego systemu stylistyki naukowej. A. Mayer ³⁾ identyfikuje interesujące nas terminy następująco: *inusitatum verbum* = *γλωττα*, *novatum* = *πεποιημενον*, *translatum* = *μεταφορα* ⁴⁾. Dla Cicerona *inusitatum verbum*, odpowiednik Arystotelesowej glossy, jest z reguły archaizmem. Wynika to chociażby z następującej definicji, zamieszczonej zaraz po przy-

¹⁾ Autorem pierwszej przemyślanej typologii stylów jest Arystoteles. Sposób jej przeprowadzenia pokazał T. Milewski w pracy: *Arystoteles jako badacz stylu. Lingua Posnaniensis*, t. I (1949), s. 1—52.

²⁾ cf. J. Marouzeau, *Traité de stilistique latine*, Paris 1946, s. XX—XXI, oraz J. Cousin, *Evolution et structure de la langue latine*, Paris 1944, s. 122.

³⁾ Theophrasti *περι λεξεως libri fragmenta*, Lipsiae 1910, s. 54—55.

⁴⁾ cf. *poet.* 1457 b oraz *rhet.* 3, 1404 b.

toczonym cytacie: *Inusitata sunt prisca fere ac vetustate ab usu cotidiani serminis iam dium intermissa*. „Niezwykłym są zazwyczaj wyrazy dawne i skutkiem swej starożytności zaniechane już od dłuższego czasu w praktyce mowy codziennej“. Jeżeli wyrażenie *inusitatum verbum* jest pomyślane jako odpowiednik *glossy*, to trzeba stwierdzić, że ten ostatni termin uległ na gruncie rzymskim bardzo poważnemu zacieśnieniu, ponieważ, jak zauważył prof. T. Milewski ⁵⁾, „pojęcie *glossy* jest u Arystotelesa bardzo szeroko wzięte i obejmuje wszystko to, co my rozumiemy pod nazwą wyrazów literackich, archaizmów, dialektyzmów i prowincjonalizmów“. Zacieśnienie to było nieuniknioną konsekwencją odrzucenia przez teorię łacińską, kształtującą przede wszystkim prozę retoryczną, dialektyzmów i prowincjonalizmów jako niezgodnych z pierwszą zaletą stylizowanego wysłowienia — poprawnością i czystością językową (*Latine loqui*) ⁶⁾. Pojmując terminy „wyraz niezwykły“ i „archaizm“ jako synonimy, Cyce-ron mógł omawiany podział wyrazów pojedynczych podać gdzieś indziej w takiej oto wersji słownej: *Ita fit, ut omnis singulorum verborum virtus atque laus tribus existat ex rebus: si aut vetustatum verbum sit... aut facum... aut translatum*. „Z tego wynika, że zaleta i chwala pojedynczego wyrazu ukazuje się w trzech wypadkach: gdy jest on albo archaizmem, albo nowotworem, albo przenośnią“ (*de orat.* 3, 170).

Na oznaczenie pojęcia, które współczesna nauka określa nie-
zmiennie terminem „archaizm“, Cyce-ron poza wymienionymi już *inusitatum verbum* i *vetustum verbum* posługuje się jeszcze wy-
rażeniami: *priscum et inusitatum*, *inusitata ac prisca* (*orat.* 81),
vetusta (*part. orat.* 72), *pervetusta verba* (*de orat.* 3, 201). Do tej
kolekcji dochodzą dwa określenia Kwintyliana: *verba a vetustate*
repetita (1, 6, 39) oraz *vetera* (1, 6, 41; 8, 3, 27; 11, 1, 6). Dziś
odróżniamy archaizmy leksykalne, fleksyjne i syntaktyczne, sta-

⁵⁾ op. cit., s. 22.

⁶⁾ cf. Cic., *Brut.* 171—172; *de orat.* 3, 44 oraz Kwint. 1, 5, 8; 8, 1, 2.

rożytni zaś retorzy mówią właściwie tylko o wyrazach, które wyszły z użycia czyli o archaizmach słownikowych; mimo to jednak wśród przykładów, którymi ilustrują swój wykład, spotykają się również archaizmy morfologiczne.

Materiał, jakiego dostarczają nam na temat archaizmów, rozrzucone uwagi Cycerona i Kwintyliana, upoważnia do potraktowania zagadnienia na dwóch płaszczyznach, z których jedną można by nazwać czysto teoretyczną, drugą — praktyczną lub normatywną. Na płaszczyźnie pierwszej znajdują się wypowiedzi, które formułują spostrzeżenia poczynione przez starożytnych nad archaizmami jako środkami impresji, na drugiej zaś wskazania udzielane adeptom krasomówstwa co do sposobu, w jaki należy posługiwać się tą kategorią wyrazów w różnych sytuacjach. Oddzielne potraktowanie i uwypuklenie strony teoretycznej jest dziś wskazane tym bardziej, że w nowszych czasach stało się modnym widzieć w starożytnej stylistyce jedynie zbiór recept i norm.

Przed przystąpieniem do analizy materiałów starożytnych nie od rzeczy będzie uświadomić sobie, jak współczesna nauka patrzy na rolę archaizmów w utworze literackim. Za miarodajną próbkę oceny dzisiejszej tego środka posłużyć może zdanie A. Obrębskiej-Jabłońskiej, wypowiedziane we wnikliwej rozprawce *Od archaizmu do nowej formy językowej*⁷⁾, poświęconej badaniu funkcji artystycznej pewnego typu archaizmów fleksyjnych. Otóż we wstępie tej pracy czytamy: „Obok pospolicie rozumianej roli końcówki archaicznej, która polega na przeniesieniu wyobraźni czytelnika w epokę minioną, gdzie się akcja odbywa (efekt wprowadzony do powieści historycznych), ma archaizm zastosowanie dla celów bardziej subtelnych, aniżeli podmalowanie tła historycznego. Archaizm bywa często środkiem dla wydobycia nastroju podniosłości, podkreślenia uroczystej sytuacji lub odrębnej od potocznej mowy poetyckiej szaty utworu“. Czy-

⁷⁾ *Język Polski* X (1925), 6, s. 161—170. Przedruk w książce: *Stylistyka teoretyczna w Polsce* pod red. K. Budzyka, Książka, 1946, s. 208—220.

tając te słowa, badacz antycznych teorii stylu literackiego musi obiektywnie stwierdzić, że myśli zawarte w ostatnim zdaniu przytoczonego urywka nie są bynajmniej rewelacją stylistyki nowożytnej. Wszystkie trzy bowiem momenty, wysunięte przez polską uczoną, jako subtelniejsze, zaakcentowali już w swojej doktrynie i Cyceron i Kwintilian.

Dwa pierwsze momenty uwzględniają następujące ich wypowiedzi: „aut alia multa (scil. inusitata verba), quibus loco positus grandior atque antiquior oratio saepe videri solet... albo wiele innych (archaizmów). Gdy się ich użyje we właściwym miejscu, mowa zwykle robi wrażenie uroczystszej i starszej“. (Cic., *de orat.* 3, 153). Verba a vetustate repetita non solum magnos adsertores habent, sed etiam adferunt orationi maiestatem aliquam non sine delectatione: nam... auctoritatem antiquitatis habent. „Wyrazy zaczerpnięte z języka archaicznego nie tylko mają gorących zwolenników, lecz także wnoszą do mowy jakiś, nie pozbawiony uroku, majestat, albowiem mają powagę starożytności“ (Kwint., 1, 6, 39). „Cum sint autem verba propria, ficta, translata: propriis dignitatem dat antiquitas. Namque et sanctiorem et magis admirabilem faciunt orationem“. Skoro zaś przyjmuje się istnienie wyrazów właściwych, nowoutworzonych i przenośnych, trzeba zaznaczyć, że właściwym użycza dostojęństwa starożytność. Albowiem czynią one mowę uroczystszą i bardziej godną podziwu“ (8, 3, 24). Sanctitas certe et, ut ita dicam, virilitas ab iis (scil. veteribus scriptoribus) petenda est, quando nos in omnia deliciarum vitia dicendi quoque ratione defluximus. „U tych starych pisarzy należy też w każdym razie szukać czcigodnej powagi i — że tak powiem — męskiej siły, zwłaszcza dzisiaj, gdyśmy popadli w błędy wszelkich rozkoszy również w dziedzinie wymowy“⁹⁾ (1, 8, 9); aspergunt illam, quae etiam in picturis est gratissima, vetustatis inimitabilem arti auctoritatem: „roztańczają ową, także w dziełach malarstwa przemilą, po-

⁹⁾ Przekład M. Brożka.

wagę odległej przeszłości, której sztuka nie zdoła wywołać“ (8, 3, 25). *Vetera maiestas quaedam et, ut sic dixerim, religio commendat.* „Archaizm zaleca pewien majestat i — że się tak wyrażę — cześć religijną“ (1, 6, 1).

Stwierdzają zatem nasi autorzy, że archaizmy wytwarzają nastrój powagi, wzniosłości i uroczystości oraz rozciągają specyficzną atmosferę jakiejś majestatyczności, dostojności, wielkości i mocy. Są to efekty, których nie przypisują żadnym innym środkom stylistycznym. Przeżywaniu tych nastrojów i tej atmosfery towarzyszą uczucia podziwu i zachwytu; te jednak dadzą się wywołać innymi także sposobami językowymi. Wartość archaizmów, którą Ciceron i Kwintyliusz starają się uchwycić w przytoczonych wypowiedziach, można by nazwać ewokacyjną i interpretować jej genezę w sposób następujący: Rzymianie — mam na myśli przedstawicieli klas uprzywilejowanych — wychowywali się i wzrastali w poczuciu dumy narodowej i atmosferze wysublimowanego kultu dla przeszłości. Ta otoczona nimbem wielkości i dostojności przeszłość posługiwała się mniej lub więcej odrębnym od późniejszego językiem, utrwalonym i dostępnym dla potomnych w zachowanych tekstach. Wyrazy tych tekstów, dla współczesnych uczuciowo bezbarwne, skojarzyły się w psychice późniejszych generacji z tymi właśnie uczuciami, które wychowanie łączyło z przeszłością. W rezultacie wyrazy archaiczne, użyte na tle słownictwa aktualnie używanego, ewokowały kompleks wymienionych uczuć podniosłych. Rzuca się w oczy analogia, zachodząca pomiędzy opisanym oddziaływaniem dawnych elementów językowych, a wpływem, jaki według świadectwa Cicerona wywierały na słuchaczach rzymskich wspomnienia i przykłady z dawnych dziejów, którym, jeśli zaszła potrzeba, urozmaicali swoje mowy. Podstawy do przeprowadzenia tej analogii dostarczają choćby takie słowa Cicerona: *Commemoratio autem antiquitatis exemplorumque prolatio summa cum delectatione et auctoritate orationi adfert et fidem.* „Wspominanie zaś dawnych czasów i przytaczanie starożytnych

przykładów budzi najwyższy zachwyt i zapewnia mowie powagę i wiarygodność“ (or. 120). Habet autem ut in aetatibus auctoritate senectus, sic in exemplis antiquitas, quae quidem apud me ipsum valet plurimum. „Jak u ludzi różnego wieku cieszą się powagą starcy, tak wśród przykładów przykłady starożytne, które dla mnie przynajmniej mają bardzo wielkie znaczenie“ (op. cit. 169).

Do efektów, które modyfikują znaczenie terminu Bally'ego⁹⁾, nazwałem ewokacyjnymi, dochodzą jeszcze zauważone przez naszych retorów efekty kontrastu. I tak w zdaniu: Verba a vetustate repetita... quia intermissa sunt, gratiam novitati similem parant. „Wyrazy wzięte z języka archaicznego... dlatego że wyszły z użycia, czarują na równi z neologizmami“ (1, 6, 39). Kwintyliian trafnie podkreślił pokrewieństwo funkcji stylistycznej archaizmów i nowotworów słownikowych, polegające na tym, że jedne i drugie mile uderzają odbiorców swoją niezwykłością. Wiemy dziś zresztą, że neologizmy bywają niekiedy odmłodzonymi archaizmami¹⁰⁾. Gdzie indziej znów ten sam Kwintyliian, cytując Wergiliusza, którego uważa za wzór archaizującego poety, pisze: „Olli“ et „quianam“ et „miis“ et „pone“ pellucunt. „Wyrazy bowiem takie jak olli, quianam, miis, pone odbijają od reszty“ (8, 3, 25). Quaedam tamen adhuc vetera vetustate ipsa gratius nitent. „Niektóre jednak archaizmy właśnie dzięki swej starożytności roztańczają miły blask“ (8, 3, 27). Ten sam moment chciał podkreślić Ciceron, mówiąc: Fiet etiam suavis oratio, cum aliquid aut inusitatum aut inauditum aut novum dicas. „Zyska także na wdzięku styl, gdy powiesz coś niezwykłego (=archaicznego) albo dotąd nie słyszanego, albo nowego“ (Part. orat. 6, 22). Ostatnio przytoczone wypowiedzi wskazują, iż nie uszła uwagi starożytnych i ta wartość słownictwa charakterystycznego, która jest wynikiem jego odcinania się od ogólnego tła językowego utworu.

⁹⁾ cf. *Traité de stylistique française*, vol. I, Heidelberg — Paris 1921, s. 203—249.

¹⁰⁾ cf. Ch. Bally, op. cit., s. 245.

Uznając w archaizmach cenny środek artystyczny, retorzy określili wyraźnie granicę ich użycia. Śledzenie tych granic wprowadza nas już na teren stylistyki normatywnej. Ale i tu ukaże nam się pewna istotna cecha archaizmów, odkryta przez teorię antyczną. Zacznijmy od dwóch wypowiedzi Cycerona, które znaczą, że można wprawdzie posługiwać się archaizmami w prozie retorycznej dla spotęgowania jej sugestywności, lecz należy to czynić oględnie i z umiarem: *Neque tamen erit utendum verbis eis, quibus iam consuetudo nostra non ulitur, nisi quod ornandi causa parce.* „Nie będzie jednak wskazane używanie tych wyrazów, z których nie korzysta już nasz zwyczaj językowy, chyba że oszczędne — dla ozdoby“ (*de orat.* 3, 39). *Sed etiam inusitata ac prisca sunt in propriis, nisi quod raro utimur.* „Lecz także wyrazy niezwykle i archaiczne należą do właściwych, tylko że posługujemy się nimi rzadko“ (*orat.* 80). Do tego dodaje Kwintyliian, że nadużywanie ilościowe tego środka wywołuje u słuchaczy niemiłe wrażenie sztuczności: *Sed opus est modo, ut neque crebra sint haec nec manifesta, quia nihil est odiosius affectatione.* „Lecz potrzebny jest umiar: nie mogą być one ani częste, ani rażące, ponieważ nie ma nic przykrzejszego nad przesadę“ (1, 6, 40). *Multa alia etiam audentius inseri possunt sed ita demum, si non appareat affectatio.* „Wiele innych jeszcze można wpleść śmielej, z tym jednak warunkiem, żeby nie dopuścić do przesady“ (8, 3, 27). Rzecznicy umiaru bardzo silnie reagowali na to, co wydawało się im manieryczne. Puszczali nawet w obieg złośliwe wierszyki, w których ośmieszali wielbi-cieli archaizmu. Kwintyliian przytacza (loc. cit.) dwa takie epi-gramaty, z których jeden, skomponowany przez Wergiliusza, jest wymierzony przeciwko Anniuszowi Cymbrowi, drugi, anonimowy, godzi w historyka Sallustiusza i zarzuca mu, że kradł słowa Katonowi.

Dalej należy podnieść, iż teoria Kwintyliiana każe się liczyć z wiekiem archaizmów i zakazuje mówcom używać archaizmów

zbyt starych¹¹⁾: *Utendum modo, nec ex ultimis tenebris repentina.* „Należy zachować umiar i nie sięgać po słowa do zamierzchłych czasów“ (8, 3, 25). I tak np. przestarzałymi wydają się Kwintylianiowi wyrazy: *oppido, antegerio, aerumma*. Zbyt stare wyrazy bywają niejasne i niezrozumiałe. Takimi właśnie są wyrazy zaczerpnięte z prastarych kronik, układów państwowych, staroświeckich pisarzy i konserwatywnego języka obrzędów religijnych: *At obscuritas fit etiam verbis ab usu remotis: ut si commentarios quis pontificum et vetustissima foedera et exoletos scrutatus auctores id ipsum petat ex his, quae inde contraxerit, quod non intelliguntur. Hinc enim aliqui famam eruditionis affectant, ut quaedam soli scire videantur.* „Ale niejasność powodują także wyrazy, które wyszły z użycia. Wyobraźmy sobie na przykład, że ktoś wertując zapiski pontyfików, najstarsze traktaty pokojowe i przestarzałych autorów, wydobywa z nich wyrazy i posługuje się nimi dlatego właśnie, że nikt ich nie rozumie. Niektórzy bowiem ludzie pragną zasłynąć jako tacy erudyci, którzy posiadają wyłączną znajomość pewnych rzeczy“ (8, 2, 12) *...nec utique ab ultimis et iam oblitteratis repetita temporibus, qualia sunt „topper“ et „antegerio“ et „exanclare“ et „prosapia“ et Saliorum carmina vix sacerdotibus suis satis intellecta.* „...i nie mogą to być wyrazy pochodzące z najodleglejszych i zamierzchłych czasów, jakimi są np. *topper, antegerio, exanclare, prosapia* i pieśni Saliów, nie bardzo już zrozumiałe dla właściwych kapłanów“ (1, 6, 40). Używanie tego rodzaju archaizmów w utworach krasomówczych jest błędem, ponieważ wykracza przeciwko kardynalnemu postulatowi stylu — jasności. Dla zapobieżenia kolizji funkcji impresywnej mowy z jej funkcją symboliczną poleca Kwintyliani posługiwać się archaizmami możliwie młodymi: *oratio vero, cuius summa virtus est perspicuitas, quam sit vitiosa, si egeat interprete. Ergo ut novorum optima erunt maxime vetera, ita veterum maxime nova.* „Jakże błędną byłaby mowa, której

¹¹⁾ cf. Marouzeau, op. cit., s. 179.

największą zaletą jest jasność, jeśliby wymagała komentarza. Jak zatem spośród neologizmów najlepsze będą wyrazy najstarsze, tak spośród archaizmów — najnowsze“ (ibid.).

Następnie dowiadujemy się, że archaizmy, podobnie zresztą jak zestawiane często z nimi pod względem funkcjonalnym neologizmy i przerośnię, uchodziły w retoryce za środek właściwszy poezji niż prozie. Ten charakter środka poetyckiego był jedną z przyczyn ich ograniczonego użycia. Oto dwa świadectwa Cicerona: quae (scil. inusitata) sunt poetarum licentiae liberiora quam nostrae; sed tamen raro habet etiam in oratione poeticum aliquod verbum dignitatem“. „Archaizmami mogą swobodniej posługiwać się poeci niż mówcy; ale nawet i w prozie warto czasem użyć jakiegoś wyrazu poetyckiego“ (*de orat.* 3, 153). Sed in utroque frequentiores sunt et liberiores poetae; nam et transferunt verba cum crebrius tum etiam audacius et prae libentius utuntur et liberius novis. „Lecz w obydwóch wypadkach (tj. w doborze i układzie słów) mają większą swobodę poeci, bo częściej i śmielej tworzą przerośnię, chętniej używają archaizmów i obficie posługują się neologizmami“ (*orat.* 202). Jako próbki archaizmów dopuszczalnych w prozie przytacza Ciceron następujące wyrazy: tempestas, proles, suboles, fari, nuncupare oraz formy: non rebar i opinabar (*de orat.* 3, 153). Piszący w półtora wieku później Kwintylijan uważa reor za znośne, a nuncupare i fari za używane z konieczności (8, 3, 26).

Tu nasuwa się znowu analogia pomiędzy funkcją archaizmu jako elementu poetyckiego a rolą cytat z archaicznych poetów, umieszczanych w mowach. Kwintylijan, wyjaśniając korzyści, jakie może przynieść przyszłemu mówcy lektura dawnych pisarzy, wyraża pogląd, że najwybitniejsi przedstawiciele wymowy rzymskiej, a zwłaszcza Ciceron, przytaczają w swych mowach wiersze Enniusza, Akcjusza, Pakuwjusza, Lucyliusza, Terencjusza, Cecyliusza i innych poetów nie tylko dla poparcia swej argumentacji i popisania się erudycją, ale także celem wywołania w słuchaczach przyjemnych wzruszeń, które rodzi kontrast pomiędzy

wdziękiem mowy poetyckiej a szorstkością języka mów sądowych: Denique credamus summis oratoribus, qui veterum poemata vel ad fidem causarum vel ad ornamentum eloquentiae adsumunt. Nam praecipue apud Ciceronem... et ceteros videmus Enni... et aliorum inseri versus summa non eruditionis modo gratia, sed etiam iucunditatis, cum poeticis voluptatibus aures a forensi asperitate respirant. „Zaufajmy wreszcie najwybitniejszym mówcom, którzy sięgają do utworów dawnych poetów już to dla wsparcia wywodów prawnych, już to dla przyozdobienia swych mów. Bo przecież widzimy zwłaszcza u Cycerona... i pozostałych, jak wplatają wiersze Enniusza.. i innych nie tylko za podszeptem erudycji, lecz także w celu sprawienia przyjemności, ponieważ czar środków poetyckich kojąco działa na uszy, znużone szorstkim stylem sądowym“ (1, 8, 10—11).

Dalsze i bardziej szczegółowe ograniczenia, stawiane przez teorię retoryczną użyciu archaizmów, jak również pokrewnych im funkcją neologizmów i przerośni, wypływały z charakteru poszczególnych stylów. Jest rzeczą powszechnie znaną, że retoryka antyczna odróżniała trzy zasadnicze style (genera dicendi), dla których istniały różne nazwy. W języku polskim utarły się dla nich następujące określenia: styl skromny (genus subtile, tenue), wzniosły (grande et robustum, sublime) i średni (medium, floridum, modicum)¹²). Otóż archaizmy, neologizmy i przerośnie, zalecane w stylu wzniosłym i średnim, mniej były wskazane w stylu skromnym. Dowodzą tego słowa Cycerona: Ergo ille tenuis orator, modo sit elegans, nec in faciendis verbis erit audax et in transferendis verecundus et parcus in priscis. „Zatem mówca posługujący się stylem skromnym, o ile chce zachować smak, nie ośmieli się tworzyć nowych wyrazów, będzie umiarkowany w przerośniach i oszczędny w użyciu archaizmów (orat. 81). Powstaje pytanie, jak ten postulat uzasadniono. Otóż wyodrębnienie trzech rodzajów stylu pozostawało w ścisłym związku z trzema zada-

¹²) cf. Kwint. 12, 10, 58.

niami, które teoria stawiała mówcy. Zadania te polegały na rzeczowym informowaniu (*docere, persuadere, probare*), wzruszaniu (*movere*) i wywoływaniu pozytywnych przeżyć estetycznych (*delectare*). Styl skromny miał głównie funkcję intelektualną — przekonywania, dowodzenia, informowania, styl wzniosły oddziaływał emocjonalnie na słuchaczy, średni zaś obliczony był na budzenie uczuć o charakterze estetycznym: *Quot officia oratoris tot sunt genera dicendi: subtile in probando, modicum in delectando, vehemens in flectendo*. „Ile jest zadań mówcy, tyle stylów: skromny zmierza do przekonania, średni do budzenia zachwytu, wzniosły do wzruszania“ (Cic., *orat.* 69). *Quorum (scilicet generum dicendi) ...ea fere ratio est, ut primum docendi, secundum movendi, tertium illud utroque nomine delectanti sive conciliandi praestare videtur officium* „Podział funkcji tych stylów jest na ogół następujący: pierwszy ma pouczać, drugi wzruszać, ów zaś trzeci — mniejsza o nazwę — zachwycać bądź zjednywać“ (Kwini., 12, 9, 50). Innego oczywiście zespołu środków wymagało działanie na uczuciowość, innego apelowania do intelektu odbiorców¹³⁾, co stanowiło istotę stylu skromnego, którego główną zaletą była jasność. W odniesieniu do stylu średniego obowiązywała zasada: *Huic omnia ornamenta conveniunt plurimumque est in hac orationis forma suavitatis*. „Temu stylowi przystoją wszystkie środki impresji, posiada on także najwięcej wdzięku“ (Cic., *orat.* 92). Z tej swobody korzystał w większym jeszcze stopniu styl wzniosły. Od dobrego mówcy wymagano opanowania wszystkich stylów, a to dlatego, aby mógł się nimi swobodnie posługiwać nie tylko w różnych sprawach, ale i w różnych częściach tej samej mowy. Postulat ten formułuje Kwintylijan w sposób następujący: *Utetur enim, ut res exiget, omnibus (scil. generibus dicendi), nec pro causa modo sed pro partibus causae... in eadem oratione aliter conciliabit... alias ad docendum alias ad moven-*

¹³⁾ Pisze o tym Kwintylijan: *aliter conciliabit, non ex iisdem haustibus iram et misericordiam petet, alias ad docendum alias ad movendum adhibebit artes* (12, 10, 70).

dum adhibebit artes. Non unus color prooemii, narrationis, argumentorum, egressionis, perorationis servabitur. „Będzie bowiem używał, zależnie od potrzeby, wszystkich stylów — mam na myśli nie tylko charakter sprawy, lecz części tej sprawy... w tej samej mowie inaczej będzie zjednywał sobie słuchaczy, inne środki zastosuje przy informowaniu, inne przy wzruszaniu. Nie da się przecież w jednym tonie utrzymać wstęp, opowiadanie, dowodzenie, dygresja“ (12, 10, 69—71). Widać więc z tego wyraźnie, że w ujęciu teorii retorycznej mowa jako utwór artystyczny nie była bynajmniej strukturą jednolitą i opierała się na różnych stylach.

Gdy zaś uświadomimy sobie fakt, że poszczególne części tej samej mowy, pełniąc odmienne funkcje, miały oparcie w różnych stylach, zrozumiemy, dlaczego teoretycy ograniczyli w pewnych partiach jednego i tego samego utworu retorycznego silniejsze środki impresji, do których zaliczali także archaizmy wraz z neologizmami i przenośniami.

I tak, zgodnie z zasadą: *Principia verecunda, non elatis incensa verbis, sed acuta sententiis*. „Początek mowy winien być skromny, bez blasku wzniosłych słów, lecz pełen bystrych myśli (Cic., *orat.* 124) — nie należało ich używać we wstępie: *Illud ex praeceptis veteribus manet, ne quod insolens verbum, ne audacius translatum, ne aut ab obsoleta vetustate aut poetica licentia sumptum in principio deprehendatur*. „Utrzymuje się w mocy dawny przepis, aby we wstępie nie pojawiały się wyrazy niespotykane, śmielsze przenośnie i słowa zaczerpnięte z zamierzchłej przeszłości lub swobodniejszego zasobu poetyckiego“ (Kwint., 4, 1, 58). Zakaz ten miał swoje źródło w obawie, ażeby w tej części mowy, w której należało życzliwie usposobić sędziego i pozyskać jego zaufanie, nie obudzić nieufności śmielszymi i bardziej wyszukаныmi chwytami stylistycznymi. Nie wskazane było również używanie archaizmów w opowiadaniu i argumentacji: *Ita neque vetera aut translata aut facta verba in incipiendo, narrando, argumentando tractabimus*. „A więc nie będziemy uży-

wać ani archaizmów, ani przenośni, ani nowotworów we wprowadzeniu, opowiadaniu, dowodzeniu“ (Kwint., 11, 1, 6). Ostatnie pouczenie tłumaczy się tym, że części mowy, określane jako *narratio* i *argumentatio* lub *probatio*, opierają się na stylu skromnym, który, jak już wiemy, poprzestawał na samej tylko jasności: *Itaque illo subtili (scil. genere dicendi) praecipue ratio narrandi probandique consistet.* „Dlatego styl skromny znajdzie zastosowanie przede wszystkim w opowiadaniu i dowodzeniu“ (Kwint., 12, 10, 59); *narrationes credibiles nec historico, sed prope cotidiano sermone explicatae dilucide...* „opowiadania powinny być przekonywające i wyłuszczone jasno nie językiem dzieł historycznych, lecz prawie codziennym“ (Cic., *orat.* 124). Zupełnie inaczej, oczywiście, miała się rzecz w zakończeniu mowy. Tu już nie tylko dopuszczalne, ale nawet zalecone były wszystkie śmielsze i bardziej wyszukane środki impresji językowej. Wskazuje na to taka choćby uwaga Kwintyliana: *neque humile atque cotidianum sermonis genus... epilogis dabimus...* „i nie będziemy stosować pospolitego i codziennego sposobu mówienia w zakończeniach“ (Kwint., 11, 1, 6). Aby się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą mowę Cycerona.

Takie to konsekwencje dydaktyczno-stylistyczne wyciągała dla archaizmów i środków im pokrewnych teoria z rozważań nad naturą stylów i nad pozostającym w ścisłej z nimi łączności charakterem poszczególnych części mowy. Pozostaje do zanotowania jeszcze jedno zastrzeżenie, wynikające tym razem z samej istoty bronionej przez mówcę sprawy i towarzyszących jej okoliczności. Otóż ten sam takt retoryczny, który dyktował wszystkie przytoczone wyżej wskazania, miarkował również użycie archaizmów, a wraz z nimi metafor i neologizmów, w sytuacjach specjalnych: *Hoc adhuc adiiciendum, aliquas etiam, quae sunt egregiae dicendi virtutes, quo minus deceant, effici conditione causarum. An quisquam tulerit reum in discrimine capitis, praecipue si apud victorem et principem pro se ipse dicat, frequent translatione, fictis aut repetitis ex vetustate verbis... dicentem?* „To jeszcze dorzucić

należy, że także warunki, w których toczy się proces, sprawiają, że niektóre, skądinąd znakomite, zalety stylu stają się niestosowne. Czy ktokolwiek zniósłby oskarżonego, który by przemawiając we własnej obronie w niebezpiecznej sprawie gardłowej, a zwłaszcza przed zwycięzcą lub panującym, używał często przenośni, nowotworów albo wyrazów wziętych z języka archaicznego?“ (Kwint., 11, 1, 49).

Wszystkie dotąd zanalizowane wypowiedzi Cycerona i Kwintyliana o charakterze normatywnym odnoszą się głównie do wymowy sądowej i politycznej lub, jak ją sami starożytni nazywali, doradczej. Na te dwa rodzaje, które miały wspólne założenia i najszersze zastosowanie w praktyce, położyła teoria retoryczna nacisk szczególny. Trzeci rodzaj stanowiła, jak wiadomo, wymowa okolicznościowa, nazywana popisową, pokazową. Obejmowała ona mowy, których treścią była nagana lub pochwała; dlatego nosiła czasem miano wymowy pochwalnej. Odmienna była jej funkcja, odmienny także charakter stylistyczny. Wzajemny stosunek tych trzech rodzajów wymowy tak lapidarnie ujął Kwintyliani: *Illud iam diximus, quanto plus nitoris et cultus demonstrativae materiae, ut ad delectationem audientium compositae, quam, quae sunt in actu et contentione, suasoriae iudicialesque permitant.* „Powiedzieliśmy już o tym, o ile bardziej dopuszcza efektywne środki impresji treść mów popisowych, jako opracowywana pod kątem przyjemności estetycznej słuchaczy, aniżeli przedmiot mów doradczych i sądowych, które są formą działania i walki“ (11, 1, 48). Prostym wnioskiem szczegółowym, wyciągniętym z tego założenia ogólnego, byłoby zalecenie obfitszego stosowania archaizmów i innych stylistycznie pokrewnych wyrazów w mowach należących do wymowy popisowej. Ze taki istotnie wniosek teoria retoryczna wyciągnęła, świadczą wymownie następujące słowa Cycerona: *Et quoniam in his causis (scil. in laudationibus et vituperationibus omnis fere ratio ad voluptatem auditoris refertur, utendum erit in iis ornata oratione et singulorum verborum insignibus, quae habent plurimum suavitatis —*

id fit, si factis verbis aut vetustis aut translatis frequenter utamur... „A ponieważ w tych wystąpieniach wszystko prawie jest obliczone na przyjemność słuchaczy, należy posługiwać się w nich stylem kunsztownym i efektownymi wyrazami pojedynczymi, które posiadają najwięcej wdzięku; w tym celu używa się często nowotworów, albo archaizmów, albo przenośni“ (Cic., *part. orat.* 72).

Widzimy, że wymowa okolicznościowa ustosunkowywała się do archaizmów równie pozytywnie jak poezja. Nic w tym dziwnego. Obu tym bowiem dziedzinom twórczości literackiej wyznaczała teoria retoryczna ten sam cel, okreśelany jako *delectatio*¹⁴⁾, i w dążeniu do jego osiągnięcia polecała czerpać z tych samych źródeł.

W świetle przytoczonego materiału warto na zakończenie spojrzeć na syntetyzującą wypowiedź J. B. Hofmanna na temat stosunku teoretyków łacińskich do omawianej tu kategorii stylistycznej. Brzmi ona następująco: „Es ist ohne weiteres verständlich, dass die Dichtung stärker zu Archaismen geneigt ist als die Prosa, deren Grundforderung die *σαφήνεια* ist; die rhetorische Theorie Ciceros, Tacitus, auch Quintilians verhält sich daher ablehnend gegen sie¹⁵⁾. Wydaje mi się, że konkluzja uczonego niemieckiego, gdy chodzi o Cyncerona i Kwintyliana, jest zbyt uproszczona. Trudno się bowiem pogodzić z kategorycznym twierdzeniem, jakoby ich teoria retoryczna odnosiła się do archaizmów negatywnie, czy też je odrzuciła. Słuszniejszym byłby wniosek, że Cynceron i Kwintylian dokładnie określili — mniejsza w tej chwili o to, czy samodzielnie, czy nie — funkcję stylistyczną archaizmów i licząc się z charakterem tej funkcji wytyczyli naturalne granice ich użyciu.

¹⁴⁾ cf. Cic., *orat.* 37 oraz Kwint. 8, 3, 11; 10, 1, 28.

¹⁵⁾ Stolz-Schmalz, *Lateinische Grammatik, Laut- und Formenlehre, Syntax und Stilistik*, opr. M. Leumann i J. B. Hofmann, 5 wyd., Monachium 1926—1928, s. 819.